

JAKUB MALIK (16 maja 1970 – 8 maja 2017)

Przez całe swoje życie badacza związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Tu ukończył w 1995 roku studia polonistyczne i przeszedł kolejne stopnie awansu naukowego, od asystenta stażysty, przez asystenta, adiunkta, po profesora nadzwyczajnego. Był zatrudniony w Katedrze Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, przekształconej następnie w Katedrę Literatury Realizmu i Naturalizmu, którą od 2006 roku kierował. Pod opieką Stanisława Fity przygotował i obronił w 2001 roku doktorat (*Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem*), w 2006 roku uzyskał habilitację na podstawie książki „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, która otrzymała prestiżową Nagrodę Prezesa Rady Ministrów. Współredagował czasopismo „Roczniki Humanistyczne”, aktywnie uczestniczył w pracach Towarzystwa Naukowego KUL oraz Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Dużo publikował: spod jego ręki wyszło ponad 100 pozycji, w tym dwie książki autorskie (o Nowaczyńskim i *Lalce*), siedem książek redagowanych i współredagowanych (jak m.in. *Wśród tułaczy i wędrowców* (2001); *Świat „Lalki”. 15 studiów* (2005); *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny* (2009)), liczne artykuły w ważnych periodykach krajowych (takich jak „Pamiętnik Literacki”, „Ruch Literacki”, „Poznańskie Studia Polonistyczne”) i w wielu tomach zbiorowych. Organizował konferencje naukowe (w sumie 16, w tym m.in. *Dziewiętnastowieczność – tradycje* (2002); *Etyka miłosierdzia w literaturze i kulturze polskiej* (2005); *Bolesław Prus: nowelista* (2009); *Życie i twórczość Bolesława Prusa z perspektywy 100 lat* (2012)); ostatnia, którą przygotowywał (*Św. Brat Albert i jego czasy*) odbędzie się w tym roku. Brał udział w pracach zespołu Edycji Krytycznej Pism Wszystkich Bolesława Prusa.

Jakub Malik był uczniem, najbliższym współpracownikiem, spadkobiercą naukowym Stanisława Fity, co zawsze podkreślał z szacunkiem i dumą. Mówił także o znaczącej roli, jaką w jego formacji intelektualnej odegrała Hanna Filipkowska. Bliskie mu było środowisko Uniwersytetu Warszawskiego, w tym w pierwszej kolejności osobowość Andrzeja Z. Makowieckiego. Nie przyjmował do wiadomości podziału Lublina naukowego na dwa odrębne ośrodki (KUL i UMCS), wytrwale poszukując formuł współpracy, co przynosiło wymierne efekty badawcze i co z wdzięcznością mogą dziś wspominać.

Prace Jakuba Malika były nieustającym dialogiem z przeszłością. Badacz nie traktował pozytywistycznego wieku XIX jako okresu zamkniętego. Bolesława Prusa uważał za pisarza na wskroś nowoczesnego, który wciąż może nas zaskakiwać swoją wiedzą o świecie i człowieku, a także zdumiewać nowatorstwem konstrukcji prozy. Należy tylko, podkreślał uczony, czytać wciąż na nowo, wnikliwie i indywidualnie, otwierając się na zawsze owocny dialog z tradycją i terażniejszością ba-

dawczą. Teksty literackie nabierają innych, niejednokrotnie niespodziewanych znaczeń i każda generacja ma prawo (może nawet obowiązek) interpretować je na nowo. Zwłaszcza wtedy, gdy – jak *Lalka* – teksty owe są arcydziełami.

Młodą Polskę cenił – by użyć wyrażenia Ryszarda Nycza – za „gest śmiechu”, czyli za coś, co zawsze skłonni byliśmy sytuować na obrzeżach epoki. W krzywym zwierciadle kabaretowej satyry początków XX wieku właściwych proporcji nabrały, wedle uczonego, polskie tematy i obsesje. Artystyczne szyderstwo, kpiarski karnawał określały formułę nowoczesnego *katharsis*, przywracając nam właściwą miarę rzeczy. Cyganeria tworzyła i tworzy nadal niezbędny dla równowagi społecznej krąg kontrkultury, który przyciąga kreatywne osobowości, zbuntowane przeciw oficjalnemu porządkowi, opresyjnemu czy zakłamanemu. Był Jakub Malik zdania, że warto wnikliwie wsłuchiwać się w głos płynących pod prąd buntowników i outsiderów. Od św. Franciszka, przez satyryków Zielonego Balonika, brata Alberta, po Boba Dylana, którego Literacką Nagrodę Nobla przyjął jako wręcz osobisty sukces.

Uważał się za regionalistę i ceniał swój, najlepiej pojęty, wyzbyty kompleksów, prowincjonalizm. Mimo że nie urodził się w Lublinie, wrósł w to miasto, stając się charakterystycznym i rozpoznawalnym jego elementem; miał tu ulubione miejsca spacerów i zaprzyjaźnione kawiarnie, w których, jak przystało na badacza Młodej Polski, potrafił w sposób kreatywny pracować. W swych studiach, zorientowanych na geopoetykę, tropił ślady Lublina w biografiiach i twórczości Józefa Kraszewskiego, Juliana Wieniawskiego, Bolesława Prusa, Józefa Weyssenhoffa.

Głęboko uwewnętrznił – w życiu i praktyce badawczej – triadę filozoficzną Sorena Kierkegaarda. Był przekonany, że każdy z nas przechodzi przez trzy etapy biografii: estetyczny, moralny i religijny. Wykazał to na przykładzie osoby i dzieła Adolfa Nowaczyńskiego, od którego rozpoczął swą przygodę z nauką i do którego wciąż, w licznych tekstach, powracał. Przyświadczeń religijnych doszukiwał się także (i mniejsza teraz o to, w jakim stopniu wydawać się to może uzasadnione) w dojrzałej twórczości Narcyzy Żmichowskiej, Bolesława Prusa, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta.

Wychodził poza krąg badań akademickich. Był nauczycielem języka polskiego w Śródziemnomorskim Liceum Ogólnokształcącym im. św. Dominika Guzmana w Lublinie, współpracownikiem Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i członkiem zespołu „Nowa Matura 2015”, kierowanego przez Sławomira Żurka. Bywał dziennikarzem (m.in. współtworzył audycję *Lektury niepokorne* w lubelskim radiu), najbliżsi znali także jego pasje malarskie...

O swej chorobie nowotworowej dowiedział się w 2009 roku. Położyła się ona cieniem na ostatnich latach jego życia. Prowadził z nią walkę, w której wspierali go rodzina i przyjaciele. Zmienił się – czy też, jak sam by podkreślił, wszedł w trzecią fazę życia Kierkegaarda. Zbliżył się do środowiska neokatechumenatu, wspólnotowego chrześcijaństwa, idąc drogą, którą wskazał kiedyś inny wybitny lubelski literaturoznawca – Marian Maciejewski. Dyskurs religijny zaczął w tekstach Jakuba Malika wypierać dyskurs badawczy. Literatura stawała się w pierwszej kolejności przeformułowanym świadectwem kerygmatu, zapisem prawd ewangelicznych. Nie były to sprawy, które mogłem objąć swym racjonalnym umysłem. Miałem poczucie, że Jakub został w jakimś stopniu stracony dla nauki, miałem żal, że wybrał on inny język i inną rolę. Ale pamiętam noc przegadaną z nim przy okazji jednej z kon-

ferencji naukowych. On mówił z pasją o swych wyborach i o swojej nowej misji, która wydawała mu się ważniejsza niż nauka. Był w tym autentyczny, jak we wszystkim, co robił, a mnie brakowało słów, by przekonać go do powrotu...

Przy całym przywiązaniu do wartości ufundowanych na religii miał Jakub głębokie (Norwidowskie) przekonanie o ironii wpisanej w świat i nasze życie. Był człowiekiem dużego poczucia humoru, potrafił ze śmiechem przyjmować postawę dystansu do rzeczywistości, do siebie samego, swojej choroby, nawet do swojej



Jakub Malik

śmierci. Do końca prowadził grę z nami wszystkimi (czasami mieliśmy mu to za złe...), a nawet – we własnym przekonaniu – z Bogiem. Miłośnik anegdot biograficznych, z pewnością pamiętał, wspominaną choćby przez Andrzeja Bobkowskiego, historię. Nazajutrz po śmierci Gide'a Mauriac otrzymał depeşe: „Pieśla nie ma. Idź na całość. Zawiadom Claudela. André Gide”. Nazajutrz po śmierci Jakuba na jego profilu na Facebooku pojawił się wpis: „Słuchajcie, w niebie jest cudownie! Żałujcie, że was tu nie ma”...

Taki był Jakub, jakiego zapamiętamy. Niekonwencjonalny, osobny, poważny i kpiarski jednocześnie. Inspirujący.

Dariusz Trzeźniowski

Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny
im. Kazimierza Pułaskiego – Kazimierz Pułaski
University of Technology and Humanities, Radom

Abstract

OBITUARY: JAKUB MALIK (May 16th 1970–May 8th 2017)

The text contains a remembrance about professor Jakub Malik, a distinguished specialist in 19th and 20th c. literature and culture, affiliated with The John Paul II Catholic University of Lublin academic community. About a person of keen mind and great heart who deceased far too early...